

Drogi Panie

Lao Che

Nie będę do Pana telefonował, nie będę.

Raz po dobrej wódce, gdy już dobrze dniało,
wracałem ramię w ramię z Pańskiego parkanu ścianą.
Zwierzaliśmy się sobie, ja chlipałem trochę.
Że mi się nie układa, że słabo tańczę i tak w ogóle...
Wiedziałem, że na Rajskiej masz, masz Pan posesję, masz Pan sad
.

Zobaczyłem jabłoń i reglamentowany jej kwiat.
Wtedy do ucha zaczął pieprzyć ktoś, ktoś kogo Pan nigdy nie lub
iłeś.

-Jakby co to się wyprzesz, powiesz że po dobrej wódce byłeś.

Ref. Nie będę do Pana telefonował, nie będę. (x2)

Pieprzył, że jabłko jest jak wolność...

-Gwizdnij je, chyba umiesz? Zwiń je, a wolność pokochasz i zrozu
miesz.

Pieprzył, że jabłko się należy.

-No jak, zwinąć nie umiesz? To wolności nie kochasz i nigdy nie
zrozumiesz.

Kleił, że fajny gość ze mnie, że dam sobie radę.

Mówił: -Ja tu będę kukał, ciebie na parkan podsadzę.

Pamiętam to dobrze: Rajska 888, skoczyłem przez parkan i Pański
pies mnie dosięgł.

Ref. Nie będę... (x2)

Skoczyłem przez parkan, pański pies mnie dosięgł, pamiętam to d
obrze: Rajska 888. Urągałem. Pański pies mnie karci,
okaż Pan co nieco troski, podejdź Pan Panie do okna i uchyl cho
ć zazdrostki.

O Panie, o Panie... (x8)

Nie będę do Pana telefonował, nie będę nachodził, głowy Pana ni
e będę psował,
lecz przyjdzie dzień, zagwiżdże coś u pańskich drzwi,
to w wiatrołapie, stać będziemy my - ja i moje Spięte CV.